

Ustawiony Poker?

Była gwiazdzista noc, idealna na romantyczny spacer dla zakochanych ludzi lub na randkę z największą miłością swojego życia, na którą jedna i druga strona zakłada najpiękniejsze ubrania, kojarzące się tylko z tym wielkim wydarzeniem.

Gary i Litin wystroili się w garnitury z Vistuli, co mogło świadczyć o tym, że czekają na swoje drugie połówki. Przygotowali się na ważne wydarzenie, lecz nie jest nim randka na statku z wykupionym rejsem po Dunaju. Co prawda byli na promie, którego celem faktycznie było przepłynięcie drugiej co do wielkości rzeki Europy, lecz powód dla którego znajdowali się na statku dotyczył ich profesji.

Ich klient zażyczył sobie rzymską kopię tarczy Ateny Partenos z Muzeum Brytyjskiego, która została wcześniej skradziona. Wręcz ktoś ubiegł Garego i Litina w ich zamiarze. Dlatego musieli naprawić swój błąd i odzyskać tarczę dla klienta. Właściciel łupu postanowił zarobić na nim organizując turniej pokera Texas Hold'em. Jego zwycięzcą będzie osoba, która wyciągnie całą kasę od pozostałych graczy. Zawody odbywały się na promie, którego kapitan miał w planie płynąć Dunajem przez Budapeszt i okoliczne miejscowości.

Przeciwnikami złodziei byli: Ignacio Rodrigo – meksykanin posiadający wiele burdeli na całym świecie; Himeroshi Yamada – przywódca Yakuzy w Tokio, Caroline Moro – Australijka trudniąca się handlem żywym towarem, Edric van Lyle – premier Holandii, który sfałszował wyniki wyborów, aby zdobyć stanowisko i nikt mu tego nie potrafił udowodnić, Hors Schmidt – sprzedawca lewych, luksusowych samochodów, Andrij Spavić – jeden z największych dilerów narkotykowych w Europie.

Każdy z graczy dysponował wpłacił do banku wpisowe wynoszące pięć milionów Euro. Początkowe rozdania nie przynosiły wielkich zysków dla wygranych. Podobnie przegrani niewiele tracili. W trakcie tych rozdań miało miejsce badanie przeciwników oraz ich sposobu na wygraną. Gdy gracze zdemaskowali strategie swoich przeciwników, zaczęli być skłonni do większego ryzyka. Jednym się to opłaciło, a innym nie.

Złodzieje również mieli swój sposób na przeciwników. Gdy rozdawał Litin, to partię miał wygrać Gary i na odwrót. Przed rozgrywką wymyślili sposoby na oszukiwanie i pomaganie szczęściu. Pierwszą kartę dla sojusznika podawano z samego dołu talii. Drugi sposób polegał na odsunięciu karty wypadającej dla sprzymierzeńca i wyciągnięciu tej będącej pod nią. Wcześniej ustalili miejsca, które będą zajmować, by wiedzieć, którą kartę przekazać następnej osobie, a którą dać partnerowi.

Nadchodziło rozdanie Litina. W tej rozgrywce wiedzieli, że muszą pójść na całość i zdobyć przewagę. Zwłaszcza, że odkryli sposoby gry poszczególnych graczy.

- Widzę drodzy państwo, że coś nie chcemy ryzykować. – powiedział Litin, tasując karty do rozdania.

- Próbuje odwrócić pan naszą uwagę od rozgrywki, panie Jamesie? – spytał Gary Litina.

Na statek nie mogli wejść razem, wówczas wydałaby się ich współpraca. To była ich tajna broń, którą zamierzali wykorzystać. Aby umocnić otoczkę braku powiązania ze sobą, utworzyli nawet fikcyjne tożsamości - Gary nazywał się Aaron Blakehole, a Litin James Moonlight.

- Nie panie Aaronie. Po prostu lubię rozmawiać z ludźmi. – odparł Litin.

Skończył tasować. Stół był okrągły i Litin siedział na dwunastej. Idąc zgodnie z ruchem wskazówek zegara siedzieli kolejno: Ignacio, Himeroshi, Gary, Caroline, Edric, Hors oraz Andrij. Na małym blindzie był Ignacio, a na dużym Himeroshi. Ustalono, że mały blind wynosi dwadzieścia tysięcy euro, natomiast duży czterdzieści.

Rozdał pierwsze dwie karty. Gary spojrział na nie, aby dopełnić formalność. Znał zawartość swojej ręki i nawet nie musiał w nie zerkać, aby wiedzieć, że w ręce ma dwa asy, trefl i karo.

Następnie rozpoczęła się licytacja przed flopem. Zaczynał Gary.

- Call. – Wyrównał stawkę dużego blinda.

- Ja również Call. – Caroline nie była dłużna Aaronowi, uraczając go zmysłowo – zadziornym spojrzeniem. Gary nie pozostał dłużny, pozwalając jej na chwilowe przejęcie władzy nad nim.

- Fold. – Wycofał się premier Holandii, który nie miał szczęścia do rozdania.

Kolejny ruch należał do Horsa oraz Andrija, którzy wyrównali stawkę. Litin postanowił nie odślaniać flopa tak szybko.

- Raise. – Podbił stawkę, rzucając na stół sześć żetonów mających równowartość sześćdziesięciu tysięcy euro. Tym zagranie chciał pokazać, że ma silną rękę.

Chwył nie zadziałał. Ignacio Rodrigo wraz z Himeroshim Yamadą zrównali się stawką z Litinem. Gary, Caroline, Hors oraz Andrij przyjęli również defensywną postawę, wyrównując stawkę gry. Następny był Litin, który długo myślał nad kolejnym posunięciem.

- Ruszył pan do przodu z licytacją, a teraz zastanawia się pan czy dobrze zrobił? – Edric van Lyle ocenił długie rozważania Litina. – Trzeba było pomyśleć, zanim agresywnie pan ruszył.

Nie bez powodu Litin rozmyślał nad kolejnym ruchem. Musiał stworzyć wrażenie, że nie kontroluje swojej pozycji, aby wrogowie poczuli większą chęć do swobodniejszego podbijania stawki. Wiedział, jakie karty doda na flop oraz na rivera - dwie, dzięki którym Gary wygra. Jego zadaniem było rozpoczęcie agresywnego działania, które później będzie kontynuował jego współnik.

- Check. – Teraz wolał nie podwyższać stawki. Wszystko po to, by nie stworzyć wrażenia, że sam sobie dał lepsze karty niż innym. Wówczas wycofali się z licytacji.

Stonował ryzykowne zapędy - swoje i następujących po nich przeciwników, którzy również czekali do flopa. Przed przystąpieniem do niego tylko jeden gracz zrezygnował z dalszego uczestnictwa w rozdaniu. W sumie na stole było czterysta dwadzieścia tysięcy Euro.

Nastąpił flop. Litin wyłożył na środek trzy karty, którymi były AS kier, ósemka oraz szóstka trefl.

- Ciekawe, jakie państwo przyjęli strategię po zobaczeniu flopa na stole. – Zaciekawiał się pan Schmidt.

Gary i Litin zdawali sobie sprawę, że każdy z ich przeciwników ma swoją własną strategię. W ich gestii leżało pokazanie przeciwnikom, iż nie mają ze sobą nic wspólnego. Ustalili, jaką konwersację mają prowadzić ze swoimi wrogami. Mieli nie rozpoczynać dyskusji, dopóki któryś z oponentów nie rozpocznie, chyba, że rozmowa dotyczyć będzie rozgrywki.

- Czyżby zaczynał się panu palić grunt pod nogami? – Pytanie panny Caroline było niepozbowione podtekstu. Wyczuwała to, co złodzieje wiedzieli. Pan Schmidt nie miał dobrych kart w

ręce, dlatego próbował coś ugrać poprzez twardą i nieugiętą postawę. W ostateczności zaprowadzi go to na manowce.

- Podobnie jak pani zamierzam iść po swoje. – Odparł jej diler samochodowy.

Tym razem to Rodrigo zaczął fazę licytacji.

- Raise. – Podbił stawkę do osiemdziesięciu tysięcy, czym wywołał niemałe zdziwienie Litina.

Spodziewał się, że widząc flopa Rodrigo będzie dążył do wycofania się z licytacji. Zakładał, że nic dobrego nie ma w ręce, podobnie jak on oraz pozostali przeciwnicy, aczkolwiek poker to w założeniu gra pozorów i wzajemnego okłamywania się. Stąd miał świadomość, że ściemnia.

Dowódca Yakuzy wyrównał stawkę. Kolejny krok należał do Garego, który wraz z Litinem miał wykosić konkurencję.

- Raise. – Ostrożnie podniósł pulę do stu tysięcy. Robił dokładnie tak, jak ustalili – miał nie odkrywać się ze swoimi zamiarami aż do rivera. Poprzez agresywną strategię licytacji przeciwnicy mieli wtedy spasować.

Taktyka zadziałała na ten moment. Pani Moro spasowała, co Gary przyjął z niemałym zaskoczeniem.

- Tak szybko pani rezygnuje? – Zdziwił się. – Sądziłem, że jeszcze będę miał przyjemność licytować się z panią w tej rundzie.

Litinowi nie spodobało się, że Gary dyskutuje z przeciwnikami, jednakże zdał sobie sprawę, że on po prostu taki jest. Ile razy jest możliwość gadania, tyle razy będzie to robił.

- Na przyjemności przyjdzie czas po grze. – odparła sarkastycznie pani Caroline. – Teraz to jest biznes, zatem trzeba wiedzieć, kiedy wejść, a kiedy się wycofać.

Serb dołożył dwa żetony do swoich ośmiu. Symbolizowały one kwotę stu tysięcy Euro. Teraz decydujący ruch miał Litin.

- Raise. – Położył na stole pięć dodatkowych żetonów, podnosząc tym kwotę stawki aż o pięćdziesiąt tysięcy euro.

Wywołało to piorunujące wrażenie na wrogach. Spojrzeli z zaskoczeniem na Litina, zdziwieni jego gwałtownym podwyższeniem licytacji. Gary też popatrzył na niego zdziwiony, lecz w porównaniu do pozostałych on udawał. Najszybciej ze stanu zaskoczenia wyszedł pan Yamada, ale tylko dzięki wewnętrznym pokładom spokoju. Pozostali uczestnicy wciąż byli w szoku. Oczywiście, jak wiadomo, prędzej czy później ktoś zaryzykuje i mocniej przebiję stawkę, ale podejrzewali, że nastąpi to dopiero w trakcie rivera.

Ruch Litina spowodował spasowanie Ignacio Rodrigo. Himeroshi długo się zastanawiał, co zrobić. Gary próbował odgadnąć ile jest w tym rzeczywistego badania sytuacji. Efektem tego było długie wyczekiwanie na ruch Japończyka.

- Call. – wypalił po dłuższej chwili.

Aaron również dołożył pięć żetonów, by nie wyjść przed szereg za wcześnie. Diler samochodowy spasował. Pani Moro natychmiast mu to wypomniała.

- Przecież miał pan tak zdecydowanie iść do przodu. – Zironizowała.

Miał, jakby posiadał dobre karty. – Pomyślał Litin, który po wyrównaniu pana Spavicia czekał na swoją kolej.

- Ruszył pan tak mocno do przodu a teraz tonuje nastrój? – Udawał zdziwienie Gary w odpowiedzi na ruch Litina.

- Cóż panie Aaronie. Pan też ma swoją strategię, która poprowadzi pana do zwycięstwa, więc dopiero pod koniec pojedynku ocenimy, która jest lepsza.

Zamknął dyskusję. Kolejna ze zmyłek, która miała uzmysłowić przeciwnikom, że nie mają ze sobą nic wspólnego. Każdy z aktywnych graczy miał wyłożone sto pięćdziesiąt tysięcy. W grze pozostali Himeroshi, Gary, Andrij Spavić oraz Litin, który wyłożył turn na stół. Czwartą kartą była dziesiątka trefl, która wraz z ósemką i szóstką mogłaby stworzyć niezłą kombinację z kartami gracza. – Mogła, lecz tego nie robi. – Pomyślał Litin. Jest za małe prawdopodobieństwo trafienia dwóch odpowiednich kart.

Następnie, dość zachowawczo, do licytacji na turnie przystąpili Himeroshi oraz Gary, którzy nie podbili stawki. Natomiast Andrij poszedł do przodu wystawiając dwa dodatkowe żetony. Litin również dołożył swoje dwadzieścia tysięcy, kończąc rundę stawką stu siedemdziesięciu tysięcy euro. W następnej turze Himeroshi wyrównał stawkę, natomiast Gary przebił ją do dwustu koła. Przeciwnicy nie pozostali bierni wobec ruchu Garego.

W ten sposób przeszli do decydującej części licytacji – licytacji na Riverze. Nikt zakłócał zbędnym gadaniem przepływu emocji i myśli graczy. Na stole znajdowała się już wyższa kwota niż przy jakimkolwiek wcześniejszym rozdaniu. Przegrani odczuwają to dość mocno po kieszeni.

Litin wyłożył piątą kartę, którą był as pik. Zgodnie z planem Gary mógł ułożyć kareta i teraz to od niego zależało ile wyciągnie od przeciwników. Na riverze nie ma kalkulowania, jeśli ktoś się wycofa, to znak, że przegrał partię i poległ jako gracz, i jako manipulator.

Licytując na riverze zaczynał dowódca Yakuzy, który czekał na ruch przeciwników.

- Raise. – Gary wrzucił na stół pięć dodatkowych żetonów. We wcześniejszych etapach licytacji taki wzrost kwoty wielu uznałoby za szaleństwo i zdemaskowanie swojej silnej pozycji. Na riverze była to normalność.

Jednak to, co zrobił Himeroshi wykraczało poza ramy ostrej licytacji, nawet na Riverze. Podniósł kwotę o ... dwieście pięćdziesiąt tysięcy euro. Gary i Litin widząc tę demonstrację siły byli nie lada zaskoczeni, aczkolwiek pierwszy z nich nie zamierzał ustąpić Japończykowi, który wyrównał i jednocześnie przebił jego stawkę o kolejne dwieście tysięcy. Taka zażarta licytacja spowodowała, że Litin oraz Andrij wycofali się. Himeroshi i Gary zmusili swoich przeciwników do takiej decyzji, ale Serb był zły na siebie, że dał się tak łatwo wyprowadzić na manowce.

Himeroshi już traktował pieniądze tylko jako zwyczajne liczby. Podniósł kwotę licytacji do miliona. Gary wyrównał, karząc dowódcę Yakuzy wyłożyć karty na stół. Wiedział, że przeciwnik, mimo trzymania języka za zębami, blefował i nie może mieć silnej ręki do gry. Teraz wyjdzie jego blef i Gary zgarnie całą pulę. Ich taktyka była zbyt dobra, żeby ktoś mógł uzyskać lepszy układ kart od Garego.

Jako pierwszy karty na stół wyłożył cichy Japończyk, który odstąpił swoją rękę. Miał w niej dziewiątkę i siódmą ... trefl. Z kart utworzył poker od szóstki do dziesiątki. Widząc kombinację przeciwnika Gary i Litin zdębieli. Prawdopodobieństwo otrzymania tych dwóch kart było mniejsze niż pięć procent, a mimo to Japończykowi się udało. Próbowali oszukać wzrok, który zarejestrował

niekorzystny rezultat tej partii, ale rzeczywistość była dla nich brutalna. Przegrali to rozdanie z kretesem.

Ich genialny plan posypał się jak domek z kart. Myśleli, że jest dopracowany do perfekcji i nawet największy geniusz strategiczny nie wymyśli nic lepszego. Jednakże nie sądzili, że lepszym geniuszem taktycznym będzie szczęście, które dopisało panu Yamadzie. Przeliczyli się, czego efektem stała się utrata ponad dwóch milionów euro.